Rok III. Chrzanów, dnia 20 listopada 1909. Nr. 47.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Nauczycielstwo w pracy ku podniesieniu krajowego przemysłu i handlu.

W sobotę, dnia 13 listopada b. r. Prezes Zarządu Koła chrzanowskiego Ligi Pomocy Przemysłowej J. W. Poseł hr. Edward Mycielski zwołał dawniej już przez nauczycielstwo wybranych delegatów z różnych stron powiatu jak również i Członków grona nauczycielskiego z Chrzanowa na zebranie w celu omówienia i podjęcia pracy Ligi Pomocy Przemysłowej w tutejszym powiecie.

Zgromadzeni uznali swoje zebranie za ankietę w powyższej sprawie a na przewodnictwo powołali Ks. Proboszcza Kamieńskiego z Chrzanowa, Wiceprezesa Zarządu Koła Ligi P. P.

Po zagajeniu zebrania udzielił Ks. Przewodniczący głosu delegatowi głównego Zarządu L. P. P. p. Bromowiczowi, który w swym referacie skreślił techniczną stronę pracy w powiecie, organizacyę, przeszkody a zarazem środki do ich zwalczenia, a jako na sposób dojścia do celu wskazał na pracę z energią i zapałem graniczącym wprost z uporem, a przedewszystkiem na punktualność. Nadto przestrzegł wszystkich prelegentów przed schodzeniem podczas dyskusyi na pole debat politycznych, gdyż wszelka polityka jest stanowczo wykluczoną z pracy L. P. P., która ma na celu jedynie uświadomienie ekonomiczne najszerszych warstw naszego Narodu.

W pracy tej powinni brać udział wszyscy — cały Naród — a przedewszystkiem ci, którzy w pierwszej linii mają w swej pieczy lud wiejski tj. nauczycielstwo i księża.

Chcąc jednak ułatwić pracę w powiecie i uchronić młodych pracowników od błędów i smutnego nieraz doświadczenia, przyrzekł przysłać kilku rutynowanych prelegentów, którzyby wskazali sposób praktycznego przeprowadzania odczytów. Asystujący im nauczyciele mieliby wówczas sposobność praktycznego nauczenia się sposobu urządzania takich odczytów, opartego na długoletnim doświadczeniu.

Po tym referacie otworzył Ks. Przewodniczący duskusyę, w której zabierali głos pp,: Polaczek, Rąb, Markiewicz, Gatlik, w której wyjaśniono sprawę używania sal szkolnych na cele Ligi P. P.

Na mocy bowiem rozporządzenia c,k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 19. stycznia br. można w salach szkolnych bez wnoszenia próźb o pozwolenie urządzać tego rodzaju odczyty.

W celu porozumienia się w tej sprawie z Zarządem Koła L. P. P. w Chrzanowie wybrano delegatem p. Jana Rąba, na którego barki włożono nadto obowiązek starania się, by praca w duchu przeprowadzonej dyskusyi jak najrychlej przez tutejsze nauczycielstwo rozpoczętą i planowo — w porozumieniu z miejscowem Kołem L. P. P. przeprowadzoną być mogła.

Ponadto wybrano stały nauczycielski Komitet w skład którego weszli pp.: J. Rąb jako prezes, Kopeć wiceprezes, Markiewicz sekretarz, Wroniewicz zastępca sekretarza, Ks. Bachorz, Gatlik, Ceremuga, Laskowski i Błaszczyk.

Oprócz tego uchwalono:

1) Komitet przedstawi Zarządowi Koła chrzanowskiego L. P. P. konieczność wystarania się u Władz szkolnych krótkich urlopów dla nauczycieli, chcących nabrać rutyny w pracy przy boku przysłanych z Bochni delegatów.

2) delegaci ci rozpoczną pracę już z dniem 1. grudnia br.

3) Zarząd Koła chrzanowskiego L. P. P. postara się o wysłanie przez c.k. Starostwo okólnika do wszystkich Zwierzchności gminnych, by współdziałały w pracy Ligi P. P.

4) Wybrany Komitet złoży najrychlej plan odczytów i wyznaczy prelegentów oraz wyśle do Zarządu Koła Ligi P. P. w Bochni prośbę o informacye i druki

5) Wreszcie na wniosek p. Polaczka zebrani przez powstanie wyrazili podziękowanie p. Bromowiczowi za gorliwą i pełną poświęcenia pracę w powiecie chrzanowskim.

Pracy jeszcze nie zaczęto, ochoty jednak do niej okazano dużo, a teraz mamy przed sobą długi okres realizowania pięknych słów i wskanań — tudzież gdy przyjdzie chwila orki społecznej tak dla przyszłości Narodu naszego ważnej, aby wśród tutejszego nauczycielstwa nie znalazł się nikt, którywy biernością przyczynił się do opóźnienia wyzwolenia ekonomieznego naszego kresowego powiatu z pod opieki krzyżackich rabusiów.

J Wojas.

O młócce zboża i przyrządach do młócenia.

(Ciąg dalszy).

Poboczne ścianki, zarówno jak deska spadowa są z miękkiego drzewa, w górnych wewnętrznych częściach obite blachą. Mimo to muszą być szczelnie dopasowone, inaczej bardzo szybko ulegną zniszczeniu.

Stół, z którego zboże nadaje się na maszynę, zrobiony z miękkiego drzewa, powinien być wzmocniony odpowiednio silnemi listwami pod spodem i zaopatrzony w nogi. W ogólności ma być o tyle silny, aby wytrzymywał bez szkody zarówno ciężar zboża jak i robotnika, który podczas zajęcia niejednokrotnie na nim się zeprze. Ważną rzeczą jest szerokość stołu (od robotnika do samej młocarni), a także boczna jego rozpiętość. Szerokość stołu powinna być zastosowana do długości zboża, nie tylko dlatego, aby zboże nie spadało ze stołu pod nogi, ale osobliwie dlatego, aby robotnik niełatwo mógł dosięgnąć młocarni. Za wązkie stoły są przyczyną wielu nieszczęśliwych przypadków, spowodowanych nieuwagą podawacza szczególnie przy zgartywaniu ziarna i kruchów zbożowych do bębna. Boczna rozpiętość albo długość stołu ma być taką, aby podawacz i jego pomocnik mieli dosyć miejsca na dokładne roztrząśnięcie snopa, a tem samem na równomierne nadawanie zboża na bęben.

Wszystkie części metalowe, a osobliwie części maszyny pracujące muszą być wyrobione starannie i z doborowego żelaza. Zatem osie powinny być z dobrego, ciągliwego, nie kruchego żelaza i mają być dokładnie wytoczone w całej ich długości, a osobliwie w panewkach. Każda oś powinna być zabezpieczona pierścieniami, umocowanymi bezpośrednio przy panewkach, od jakiegokolwiek przesuwania się w kierunku swej długości. Stosuje się to do wszystkich osi, a w pierwszym rzędzie do osi bębna, która zarówno pierścieniami jak i odpowiedniemi, na końcach zwykle pomieszczanemi śrubami (stellśruby) utrzymywaną jest we właściwem dla bębna miejscu (o czem szerzej przy bębnie mówić będziemy).

Wszystkie części lane powinny być wyrobione z doskonałej, nie kruchej, zatem nie zbyt drobno ziarnistej leizny; tryby z powodu potrzebnej im mocy; pobocznice, ponieważ na nich wszelkie drgania i wstrząśnienia tarczy w pierwszym rzędzie się opierają; osłony trybów, ponieważ muszą być cienkie a narażone są na wszystkie zewnętrzne uszkodzenia.

Blachy na budce wlotowej i na pokrywie za tarczą mają być odpowiednio grube, aby niełatwo się zaginały. Jeżeli temu warunkowi nie odpowiadają, utrudniają pracę przy maszynie i nadają maszynie brzydki wygląd.

Śruby wszystkie powinny mieć skręt (gwint) wyraźny, czysty, niezbyt drobny, a macice (mutry) bez skaz i pęknięć. Wysokość macić powinna odpowiadać grubości śruby, inaczej łatwo ulegają rozszczepieniu.

Palce czyli sztyfty mają być dokładnie jednakie tak co do długości, grubości i wykroju. Robione też

Ostrożnie z puszczaniem krwi u zwidrząt.

Zarówno między polskim, jak i ruskim ludem rozpowszechniona jest skłonność ratowania zwierząt w wszelkich chorobach puszczaniem krwi i tak n. p. przeciwko kolce, ochłonom, dolegliwościom żołądkowym, zapaleniu wymienia, udławieniu puszczają krew, a nawet ten zabieg stał się środkiem zapobiegawczym przeciwko zołzom i są okolice, gdzie na wiosnę każdemu koniowi puszczają krew, aby nie zachorował. Przypomina mi to anegdotę, w której bito cygana, aby się nie złakomił na cudzą własność.

Starsi gospodarze pamiętają, że mania pnszczania krwi panowała dawniej i u ludzi; skoro ktoś zachorował, wzywał cyrulika, który mu na proste żądanie upuszczał mniej jub więcej krwi, i tak to było w modzie, iż niektórzy regularnie co roku dawali sobie puszczać krew, aby nie umrzeć, a co najmniej nie zachorować. Dzięki zastosowaniu ostrych kar na cyrulików ustało puszczanie krwi bez pozwolenia lekarskiego, ale tylko u ludzi, natomiast u zwierząt praktykuje się w dalszym ciągu bez przeszkody. Rzadko zdarzy się, by mię wezwano do chorego zwierzęcia, któremuby już nie puszczano krwi, tymczasem najczęściej nieborakowi należałoby dodać krwi. Bardzo mało jest chorób, w których puszczenie krwi wskazane, bo w większości przypadków działa szkodliwie, a nawet staje się przyczyną śmierci, to też nie powinno być ono nigdy stosowane bez rady lekarskiej.

Już Egipcyanie utrzymywali, że krew jest siedliskiem duszy, bo skoro zostanie spuszczona, ustaje życie człowieka, a coś podobnego rozumie się i o zwierzęciu.

Doświadczeniami stwierdzono, że po zupełnem spuszczeniu krwi zwierzę waży około $1/20$ szęść mniej i gdy np. za życia krowa waży 400 kg. powinna mieć w swem ciele około 20 kwart kwi. Zwierzęta stare, opasione i świeżo urodzone posiadają mniej krwi, to też są mniej odporne na choroby i krwotoki są u nich bardzo niebezpieczne. Krew jest to płyn, składający się z około 4/5 cz. wody, a resztę stanowią ciała, jak mikroskopijne małe ziarenka, zwane czerwonemi i białemi ciałkami krwi, materye białkowate, tłuszcz i sole mineralne. Z tych składników czərwone i białe ciałka krwi są najważniejsze, a są one tak drobne, że w drobniu-

są one zwyczajnie z prasowanego żelaza podług jednej formy. Palce umocowuje się zwykle przez osadzenie ich w wybitnych czterokątnych otworach. Do otworów tych powinny dokł dnie (nie za luźni nie za ciasno) wchodzić i opierać się nasadką, poczem w bębnie z wewnątrz a na tarczy z zewnątrz dociąga się je macicą. W zwykłych młocarniach dają fał palce z jedną macicą, lepiej jest jednak, szczególniej gdy się wiele młóci (n. p. przy młocarniach do wspólnego użytku), dopłacić a polecić osadzenie palców o podwójnych macicach.

Łożyska, bez względu jakiego systemu są w nich panewki, muszą mieć zawsze smarownice i to z nakryciami najlepiej sprężynowemi. Otwór, łączący smarownicę z panewką, powinien być gładki, czysty, grubości gęsiego pióra. W łożysku umieszczona panewka ma być dokładnie wytoczoną bez skaz i rys, a dopasowaną ściśle do osi.

Panewki bywają trojakie. Pierwsze z nich są to obrączki metalowe jednostajne; grubość ich powinna być co najmniej 5 mm.; są to jednak najlichsze, najmniej trwałe panewki, gdyż wycierają się szybko i oś w nich regularnie się nie obraca. Drugi rodzaj składa się z dwóch połówek nie stanowiących dokładnego obwodu osi; nie przylegają one do siebie, aż dopiero w miarę ucierania się schodzą się z brzegami; z tą chwilą jednak przestają być dobremi panewkami i trzeba je przypiłowywać, aby oś nie biegała samopas, lub też trzeba je zastąpić nowemi.

Trzeci rodzaj panewek tworzą tak zwane samosmarujące się panewki różnych systemów; tu należą wszelkie panewki kulkowe, rolkowe i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

Uroczystość ku czci Juliusza Słowackiego
w Chrzanowie.

W sobotę i w niedzielę w dniach 6. i 7. bm. urządził Komitet obywatelski w Chrzanowie uroczysty obchód ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

W sobotę przy licznym współudziale młodzieży szkolnej i nauczycieli, odprawiono w Kościele parafialnym w Chrzanowie żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Juliusza Słowackiego poczem Ks. Maj poświęcił parę słów wspomnidnia o życiu poety i jego znaczeniu dla narodu. Ze wstydem należy przyznać że z poza nauczycielstwa i młodzieży, zaledwie 3 osoby reprezentowały szerszą publiczność.

W niedzielę odbył się wieczorek przy dość licznym współudziale publiczności, dającej tem wyraz hołdu dla świetlnej postaci autora „Króla ducha“, który wśród współczesnych był mało znanym, a dzisiej jeszcze jest przez wielu niedocenionym.

Uroczystość wieczorku rozpoczął Prof. Dr Dziama, który w pięknych i wymownych słowach naszkicował promienistą postać wieszcza jako dobrego katolika i patryotę a niebiorącego udziału w życiu polityczuem Narodu od którego ówczesnespołeczeństwo samo go odsunęło, nie mogąc przebaczyć win przypisywanych jego ojczymowi Drowi Becu, karząc w ten sposób niewinnego Juliusza. Na dalszy program złożyły się bordzo udolne i z aplauzem przyjęte reprodukcye wokalne chóru mięszanego pod batutą p. Pawła Bojakowskiego. Ponadto odegrano IV akt „Mazepy“ — zaś koroną uroczystości była apoteoza dzieł poety w sztucznem oświetleniu.

Jakkolwiek z winy apatyi chrzanowskiej publiczności, charakter uroczystości w dniu pierwszym na powadze swej nadzwyczaj ucierpiał, to jednak cały obchód miał w dniu drugim charakter bardzo uroczysty i podniosły, a jedynie żałować należy że z powodów od Komitetu niezależnych musiała odpaść deklamacya „Grobu

---

chnej kropelce mieści się ich kilka milionów, jednak gdybyśmy byli w stanie z półrocznego cielęcia wszystkie wydobyć i ściśle obok siebie ułożyć, otrzymalibyśmy powierzchnię, parę setek metrów kwadratowych wynoszącą. Białych ciałek krwi jest przeszło 30 razy mniej niż czerwonych, ale czynności ich są równie ważne w organizmie jak czerwonych.

Krew płynie naczyniami krwionośnemi do każdej najdrobniejszej cząsteczki ciała, roznosząc z płuc konieczne do życia potrzebny tlen, a z przewodu pokarmowego materye pożywne. Zaś z ciała zabiera krew materye trujące, których pozbywa się częściowo w płucach, częściowo w nerkach. Regulatorem obiegu krwi jest serce, które ustawicznie działa, jak gdyby pompa, wciskając ciemną i niezdrową krew do płuc dla oczyszczenia, a jasną, tętniczą, do ciała dla pokrzepiania go i zwolnienia od materyi zużytych. Czynnikiem, który ciemną krew w płucach odświeża i nadaje jest jasną barwą pod wpływem wdychanego powietrza, są czerwone ciałka krwi, które na tlen są bardzo łakome. Czerwone ciałka krwi nie są wieczne, jedne zamierzają, inne się tworzą w szpiku kostnym i ich życie ma trwać, około 2 — 3 tygodni. Im więcej ich we krwi, tem łatwiej pobiera ona w płucach tlen i zwierzę takie jest zdrowsze, natomiast gdy osłabionemu chorobą zwierzęciu z tej niewielkiej ilości krwi upuścimy 2 — 3 litry a nierzadko i więcej, usuwamy tem samem z jego organizmu na szereg dni miliony ciałek czerwonych przez co krew rozwodnia się, osłabia i nie może się dostatecznie oczyszczać. Że tak jest, widzimy to po zwierzęciu, które wkrótce po puszczeniu krwi słabnie jeszcze więcej i staje się obojętne na wszystko. Z czerwonemi ciałkami krwi spuszcza się i białe, które i tak w mniejszej ilości występują i mają nie jako zadanie policyjne w organizmie, bo niszczą zarazki chorobowe i materye krwi obce. Zatem ze spuszazeniem krwi usuwamy z organizmu środek samoobronny, czyli przy chorobie tego rodzaju jak zołzach, ułatwiamy zwierzęciu śmierć, która jeżeli nie nastąpi, to tylko jakimś nadzwyczajnym okolicznościom przypisać należy. Białe ciałka krwi służą także do roznoszenia po ciele materyi pożywnych, pobranych z przewodu pokarmowego.

Ilość krwi musi być w organiźmie dostateczna, to też po spuszczeniu ta sama ilość wody z żołądka niemal w tej samej chwili dostaje się do krwi, bo inaczej serce nie mogłoby pracować, ale kilka i kilkanaście dni upłynie nim chory organizm dostateczną ilość czerwonych i białych ciałek krwi wytworzy i uzyska pierwo

Agamemnona", któraby w znacznym stopniu była wpłynęła na uświetnienie uroczystości.

Przez obydwa dni urządzono w naszem mieście iluminacyę kartkową z wizerunkiem poety i apoteozą jego utworów.

Cały dochód przeznaczył Komitet na sprowadzenie zwłok wieszcza do kraju.

Żydzi którzy stanowią trzy czwarte ogółu obywatelskiego w Chrzanowie w iluminecyi tej żadnego nie wzięli udziału, smutne to ale prawdziwe. Dzięki tym dla naszej polskiej narodowości wrogim elementom, Chrzanów ma wygląd brudnego, nie pruskiego, nie niemieckiego lecz w całem słowa znaczeniu żydowskiego miasta.

Co się dzieje z polską ziemią! w czyję przechodzi ona posiadanie!

Narodzie polski patrz i ocknij się!

Sokolik.

Do szeregów w pole!

Niema jeszcze miesiąca od czasu odbycia się konferencyi okręgowej w Krzeszowicach i Chrzanowie kiedy delegat L. P. P. p. Bromowicz zwrócił się w imię dobra narodu a przedewszystkiem w imię samoobrony przed przemocą ekonomiczną zachodnich wrogich do tutejszego nauczycielstwa z męzkim wezwaniem do pracy nad uświadomieniem ogółu powiatu chrzanowskiego. Aby uświadamiać drugich trzeba być co do istoty rzeczy, celów i środków przedewszystkiem samemu być uświadomionym. Nauczycielstwo zdaje sobie sprawę ze smutnego położenia ekonomicznego kraju i jego zagrożonego bytu, a brak mu jedynie znajomości środków jak należy wziąć się do pracy, aby długo nie błądząc, znaleść się na właściwej drodze. Chcąc uniknąć błędów, szkód a może nawet jeszcze większej apatyi i zniechęcenia, p. Bromowicz jako delegat L. P. P. postarał się o dwóch rutynowanych instruktorów. którzy już z dniem 1 grudnia br. rezpoczną pracę w powiecie chrzanowskim i w przeciągu sześciu tygodni objadą cały powiat, zaznajamiając chętnych z kierunkiem pracy.

Gdy ważna ta sprawa poruszoną została debatowano nad nią chętnie, powzięto decydujące uchwały i wybrano komitety — a teraz należy stracony na debaty i uniesienia czas wynagrodzić zrealizowaniem uchwał. Nauczycielstwo je podjęło, ono też powinno je także wykonać, a zarazem zrobić początek i pokazać progę do pracy innym. Wobec tego, że władze szkolne udzielą zapewne na ten cel kilkudniowych urlopów tym nauczycielom którzy będą chcieli asystować prelegentom a zarazem w tym kierunku pracy dostatecznie się wyszkolić należy z tego skorzystać i na parę poblizkich miejscowości powinna się znaleść choćby jedna siła któraby w przyszłości stała się ośrodkiem i wzorem dla reszty.

W tym też celu wszelkie wstępne zgłoszenia się należy bezzwłocznie przesyłać na ręce prezesa Komitetu nauczycielskiego p. Jana Rąba w Chrzanowie, aby można zgłaszającym się wyznaczyć dnie, w którychby towarzyszyli prelegentom do wskazanych miejscowości.

Odczyty o krajowym przemyśle i handlu przy pomocy świetlnych obrazów będą się odbywać od 1 do 5 grudnia włącznie: w Rudawie, Radwanowicach, Nawojowej górze, Nielepicach, Siedlcu, Żbiku, Czernej, Paczółtowicach, Miękini i Krzeszowicach;

Od 6 do 10 grudnia włącznie: w Libiążu, Chełmku, Gorzowie, Bobrku, Gromcu, Żarkach, Mętkowie, Zagórzu, Pogorzycach i Płazie;

Od 11. do 22. grudnia włącznie: w Babicach, Jankowicach, Rozkochowie, Kwaczale, Porębie, Brodach, Regulicach, Alwerni, Grojcu, Rudnie. Sance, Zalesiu, Frywałdzie, Czatkowicach, Tenczynku, Woli filipowskiej, Filipowicach, Myślachowicach, Trzebini, Psarach, Płokach. Lgocie, Ostrężnicy, Karniowicach i Młoszewej;

---

ną odporność. Zatem nie można dość zalecić, by z jak największą ostrożnością brać się do puszczania krwi i środka tego bez uznania weterynarza nie używać, a z pewnością śmiertelność naszych zwierząt się zmniejszy.

J. Froń.

Handel żywym towarem.

Wstrętny handel dziewczętami jest handlem międzynarodowym i doskonale zorganizowanym. — Handlarze i handlarki poszczególnych krajów znajdują się ze sobą w ciągłych stosunkach, W Ameryce istnieją kluby, z których jedne ukrywają swe cele, nie różnią się pozornie niczem od innych zakładów tego rodzaju, podczas gdy są zwykłemi giełdami żywego towaru.

Znakomite nadewszystko interesa robią osobniki, zajmujące się tem hańbiącem rzemiosłem w Argentynie. Tutaj sprawy prowadzi się jawnie, nie krępując się niczem; handlarze pokazują się wszędzie z głową dumnie podniesioną, jakby ludzie niby wartościowi. — Ubierają się wytwornie, noszą pierścienie z olbrzymiemi brylantami i mają właśnie kluby, w których omawiają swe interesa.

Handlarze żywym towarem mają nietylko umówione znaki telegraficzne, lecz i swój specyalny język, w którym prowadzą listowną korespondencyę. Oto niektóre wyrażenia: 5 beczek wina węgierskiego, 3 worki ziemniaków, 2 paki jedwabiu, 7 pak kiełbasy.

Pod kiełbasą i ziemniakami rozumieją się Rosyanki i Rusinki, pod winem węgierskim mieszkanki Węgier i Kroacyi. „Młode lwice" oznaczają przybyłe z Afryki, a „białe niedźwiedzie" — dziewczęta przywiezione z Kaukazu.

Sposoby, za pomocą których handlarze i ich agenci zaciągają dziewczęta w swe sieci, są nader różnorodne, zależne od kraju.

Na wschodzie Europy, gdzie pojęcie o Ameryce jest nader małe, agenci opowiadają cuda o Ameryce. Dziewczęta umawiane są do teatrów, lub jako kelnerki na wystawy i do restauracyi. Na zachodzie Europy wielką pomoc okazują handlarzom niektóre biura stręczenia małżeństw. Właściciele tych biur pozostają w ścisłych stosunkach z handlarzami amerykańskimi, którym

Od 27. grudnia do 3. stycznia włącznie: w Kościelcu, Balinie, Luszowicach, Sierszy, Ciężkowicach, Pieczyskach, Długoszynie, Szczakowej, Niedzieliskach, Dąbrowej, Jaworznie, Jeleniu i Byczynie.

Chociaż nie ulega wątpliwości że miejscowe nauczycielstwo weźmie w czasie odczytów gremialny w nich udział obznajomi się choćby pobieżnie z pracą w dziale odczytów o krajowym przemyśle i handlu przy pomocy obrazów świetlnych, to jednak jest konieczną poprzebą aby tę sztukę przyswoiło sobie kilka osób z grona nauczycielstwa, któreby mogły pracę tę kontynuować później bez pomocy obcych prelegentów.

Odczyty będą się odbywały dwa razy dziennie w dwóch nalbliżej od siebie położonych miejscowościach.

W górę więc serca a zakasawszy rękawy wszyscy, plewny śmiało na polskich zagonach obce chwasty a z Bożą pomocą doczekamy się lepszej doli i wolnej od wrogów drogiej nam Ojczyzny!

J. Wojas.

Rozbój kartelowy.

Przedruk z „Kupca polskiego".

Z dniem 1 października b. r. zaprowadził związek rafinerów cukru nowe postanowienia co do sprzedaży terminowej, które stwarzają faktyczny monopol cukrowy w rękach tego kartelu, wykluczając możność sprowadzania cukru z fabryk, stojących po zanim.

Sprytnie i zgrabnie zabrano się przytem do dzieła, wybierając na to czas tuż przed październikiem, czyli przed rozpoczęciem nowej kampanii cukrowej. W ostatniej tej chwili zaprowadzono nowe „terminatki" bez poprzedniego objaśnienia, że zawierają one znacznie zmienione postanowienia dla kupujących cukier. Nowe te klauzule zamieszczono na nich dopiero na samym końcu, czerwonym lecz petitowym drukiem, licząc widocznie na ich przeoczenie przez odbiorców, albo na to, że w ostatniej chwili zabraknie im czasu do należytego zastonowienia się nad ich znaczeniem i do zorganizowania akcyi sprzeciwu.

Bez cukru nie można pozostać — a więc chociażby nawet niejeden kupiec przeczytał te klauzule przed podpisaniem „terminatki", to i tak ze względu na spoźnioną porę, zmuszony by był poddać się zawartęmu w nich rygorowi, który właściwie podpada nawet pod kodeks karny.

Cała Galicya przyjęła tę zmianę milcząco, nikt nie oponował, nikt nie demonstrował przeciw niej! Przecie tak wygodnie, nic nie czynić, chociażby ta bezczynność kosztowała krocie, które z naszych kieszeni wpłyną do kieszeni rozbójników kartelowych.

Prasa wiedeńska od dawna popiera „baronóm cukrowych", więc milczy.

Agenci postawieni między młotem a kowadłem, również zmuszeni byli milczeć, ażeby nie stracić bytu i chleba. Dobra ich wola i chęć służenia interesom kupiectwa zupełnie sparaliżowana!

Inaczej dzieje się w Czechach, na Morawach i Ślązku. Tam wre i kipi. Wszystkie gremia i krajowe związki kupieckle zerwały się do obrony przeciwko temu rozbojowi i wdrażają już energiczną akcyę przeciwną.

---

zbywają swój towar. Dziewczęta zwabionę są w ten sposób, że przedstawia im się młodzieńców gładkiej i przyjemnej powierzchowności, którzy, dopóki tego potrzeba, starają się niby o rękę tych dziewcząt.

Oprócz biór stręczeń małżeństw ręka w rękę z handlarzami idą niektóre biura najmu służby, dla których interes ten jest nader korzystny, ponieważ za nastręczenie kucharki lub pokojówki [illegible] pobierają zaledwie [illegible] do 4 marek, gdy tymczasem [illegible] sprowadzonem w ten lub inny sposób z [illegible] drogi, zarabiają od 100 do 400 marek.

W wielu miastach Europy pełnomocnicy handlarzy amerykańskich przebywają jako agenci towarzystw okrętowych i rozpowiadając niebywałe rzeczy, namawiają do przesiedlenia się do Ameryki. Inni są znowu specyalistami do zwabiania dziewcząt na pocztach wielkich miast, tam czyhają na dziewczęta, przychodzące po listy lub inne sprawy na pocztę. Agenci wszczynają z niemi rozmowę, lub wschodzą w korespondencyę listowną, poczem zaciągają je pod tym lub innym pozorem w swe sieci.

Korespondencye między handlarzami są czemś tak brutalnem, że samo czytanie ich jest obrazą ludzkiej godności. Dziewczęta są w listach tych handlarzy traktowane nie jak towar, lecz jak zwierzęta, psy i konie. A co najciekawsze, że te potwory handlarskie mówią przytem najspokojniej o swoj „uczciwości" i „sumienności".

Tego miłość Ojczyzny serdeczna i szczera,

Kto kupuje u swoich—swój przemysł popiera!

KRONIKA.

Powiatowy Związek handlowy Kółek rolniczych w Chrzanowie. We wtorek, dnia 16 bm. odbyło się w sali Rady powiatowej w obecności c. k. notaryusza założycielskie zgromadzenie członków „Powiatowego Związku handlowego Kółek rolniczych" jako hurtownej składnicy towarów w Chrzanowie. Pod przewodnictwem W.Pana radey St. Olszewskiego zgromadzeni członkowie uchwalili statut, następnie wybrali Rade nadzorczą złożoną z 9 członków i 3 zastępców. Deklarowane i w znacznej części wpłacone już udziały z których najmniejszy ustanowiono 100 kor., wynoszą dotąd 18000 kor. Poczyniono natychmiastowe kroki celem zarejestrowania nowego u nas stowarzyszenia, które w handlowej swej działalności opiera się o pierwszorzędną instytucyę finansową „Bank przemysłowy dla Czech i Morawy", Filię w Krakowie. Statut Związku któren już

w najbliższym czasie rozpocznie swą działalność i skład Rady nadzorczej ogłosimy w Tygodniku zaraz po zarejestrowaniu Stowarzyszenia.

W Szczakowej zawiązał się związek teatru i chóru włościańskiego.

Przewodniczącym tego związku jest p. Franciszek Kostia.

Rozwiązanie Towarzystwa. Stowarzyszenie „Bratnia pomoc" w Sierszy zostało rozwiązane.

Z Jaworzna. Skutki pijaństwa. W czwartek, dnia 11. bm. zabawiali się goście weselni w szynku Schönberga na „Nowej Wieliczce" w Jaworznie, przyczem oczywiście hojnie raczyli się wódką, a jak to zwykle bywa w takich razach, nie obyło się bez zwady i bitki. Na weselu był między innymi Jan Graczek liczący 46 lat, dozorca lasowy, znany pijanica i awanturnik, który nigdy nie pomijał sposobności, aby się upoić cudzym kosztem. Już dobrze upity wszczął kłutnię z robotnikiem Stanisławem Ziębą z Jaworzna, a gdy widział, że nie potrafi pokonać krzepkiego młodego przeciwnika, tembardziej, że ten miał za sobą kilku towarzyszów, obiecał Graczek „wszystkich wystrzelać". Chociaż Graczkowi zabronionem było noszenie broni, jako szkodliwemu i karanemu niejednokrotnie kłusownikowi, udał on się do domu po strzelbę, kapslówkę dupeltową, a powróciwszy, natarł na dworze na Ziębę, odwrócił strzelbę i bił kolbą oraz młotkiem strzelby przeciwnika po głowie i bardzo dotkliwie pokaleczył. Lecz tu sprawdziło się przysłowie: „Jaką bronią wojujesz, od takiej zginiesz". I zginął Graczek, bo podczas uderzania młotkami, eksplodowała naciśnięta kapsla, a strzał spowodowany rozerwał Graczkowi wnętrzności, tak że w kilku godzinach zakończył życie wśród srogich męczarni.

* * *

Jaka drożyzna i wyzysk ze strony kupców panuje w Jaworznie, można się choć nieco przekonać z cen niektórych artykułów. I tak: jajo kosztuje 10 h, 1 kg. słoniny 2 K. 24 h., sadło 2 K. 32 h., wieprzowiny 1 K. 76 h., mąki 54 h., chleba bochenek 62 h., litr nafty 32 h., chociaż w Krakowie najlepsza nafta po 20 h., mięso jest tanie, bo po 1 K. 4 h. za kg., ale to jest mięso najgorszej sorty z chudych, starych krów lub z jałóweczek, a wołów tu nigdy na rzeź nie biją; kury, kurczęta, kaczki lub gęsi nię kupisz nigdy z pierwszej ręki, lecz u żydowskich handlarzy, bo ci na drodze wszystko wykupują, a potem oczywiście dyktują sobie ceny dowolne i tak np. kosztuje w lecie kurcze $1\frac{1}{2}$ K. Za inne artykuły żywności i produkty również stosunkowo drogo się płaci. Mieszkania: domy na przedmieściach wykupują żydzi, przerabiając nawet sienie na izdebki maleńkie często bez okien z szybką we drzwiach i każą sobie płacić po 8 K. miesięcznie i drożej z tym warunkiem, że lokator musi kupować towary w sklepie u właściciela domu. Ludność robotnicza w obec tego wyzysku bezradna. Dodać muszę, że towar u żydów bywa tylko w poślednim gatunku.

* * *

Szkoły w Jaworznie, które z powodu znacznego rozszerzenia się odry wśród dzieci było przez 14 dni zamknięte, otwarte zostały ponownie w piątek dnia 12 bm., ale jest jeszcze wiele wypadków odry.

W dniu 15 bm. otwarto przy 6-klasowej szkole męskiej w Jaworznie uzupełniającą szkołę przemysłową, a że zachodziła potrzeba urządzenia takiej szkoły, najlepszy jest w tem dowód, iż wpisano do niej przeszło 120 uczniów rzemieślniczych i handlowych.

W tych dniach obchodził p. Stanisław Gergovich, kierownik szkoły z Niedzielisk ad Jaworzno 25-letnią rocznicę swej zawodowej pracy, a że swem taktownem postępowaniem i wybitną pracą zjednał sobie sympatyę i miłość u ludności, wśród licznego grona znajomych, przyjaciół i kolegów, a uznanie u przełożonych, toteż zewsząd pospieszono złożyć gratulacye czcigodnemu jubilatowi: Ad multos annos!

Szkarlatyna. Z Ciężkowic donoszą nam że od kilku tygodni panująca tam szkarlatyna rozszerzyła się tak dalece, ze niema prawie domu w którym by nie było chorego na nią dziecka. Obecnie mamy 62 dzieci słabych na szkarlatynę.

Złamania ręki doznał Józef Rejdych, robotnik przy rafineryi nafty w Trzebini przy podnoszeniu wózka na szyny wązkotorowej kolejki.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 1 listopada b. r. podczas zatrzymania się pociągu towarowego Nr 1484 na stacyi w Ciężkowicach wyszedł z budki wozu sygnałowego hamowniczy Jan Pulc a chcąc skonstatować w jakim stanie są wozy, przewrócił się nagle i tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

Śmierć na miejscu. Kazimierz Kosowski robotnik przy kopalni węgla w Libiążu, został przy zmianie rury na wodę przez usunięcie się tejże tak nieszczęśliwie w głowę trafiony, że zginął na miejscu. Denat osierocił żonę i dwoje dzieci.

Bezczelność bandy złodziejskiej. Dnia 12 października br. około godziny 9 przed południem napadła na pociąg towarowy Nr 1478 idący do Szczakowy banda złodzieji, w celu zrabowania węgli z wozów.

Kiedy konduktorzy zatrzymali pociąg opryszki odbiegli od pociągu, powrócili jednak z kamieniami w ręku któremi obrzucili personal pociągowy, przyczem konduktor kolejowy Franciszek Pilch odniósł ciężką ranę w twarz. Byłby najwyższy czas aby żandarmerya położyła raz kres zuchwałym rabunkom, popełnianym w biały dzień na pociągach towarowych na przestrzeni Szczakowa—Trzebinia i Trzebinia-Oświęcim.

Pożar. W nocy z 5. na 6. listopada 1909 r. powstał wskutek podpalenia pożar w stodole Piotra Pawlika w Płokach, który przeniósł się szybko na stodołę Pawła Niemczyka i zniszczył je do szczętu.

Szkoda wynosi 2150 K.

Żandarmerya jest już na tropie sprawcy pożaru.

Wóz Drzymały w zastosowaniu do akcyi Ligi pomocy przemysłowoj. Z powodu ciągłego rozwoju wystawy ruchomej przemysłu krajowego, obwożonej przez Ligę pomocy przemysłowej po całym kraju, i wobec trudności technicznych, z jakiemi połączone jest przewożenie rosnących kolekcyi tej wystawy, Liga pomocy przemysłowej wprowadza w życie w najbliższym czasie system obwożenia swojej wystawy w dużym wozie meblowym stosownie zbudowanym przez jedną z krajowych fabryk.

Podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej w gronie posłów omawiających tę praktyczną nowość w urządzeniu wystawy ruchomej — nazwano trafnie przyszły ruchomy przybytek polskiej pracy przemysłowej „wozem Drzymały".

Ruchliwa działalność Ligi pomocy przemysłowej zasługuje na jak największe uznanie.

Sztuka inkasowania należności. Kupiec operujący kredytem, tj. dający towar na kredyt, musi być przygotowany, że będzie miał nieraz pewne trudności z otrzymywaniem należności. Jeżeli nie posiada on pewnych zdolności w tym kierunku — musi być również przygotowany na straty. Jest to jednak pewna sztuka umieć się upomnieć o należność, bo nic łatwiejszego, jak stracić klienta, o ile go się niezręcznie dotknie. Najdowcipniejszy jeszcze sposób upomnienia się o należność od zapominającego płacić w terminie klienta — jest udać się do jego, że się tak wyrazimy, dobrego serca, a mianowicie zwrócić jego uwagę na to, że mając samemu pewne zobowiązania do uregulowania i pewne terminy do spłacenia, prosi go się o pomoc w tym względzie. Jest to najłatwiejszy sposób upominania się o należność, bo dłużnik nie odczuje, że się go dusi, a będzie sobie wyobrażał, że go się prosi o grzeczność i najłatwiej jej zadość uczyni, a o to przecież tylko cho- Na dziesięć wypadków w dziewięciu klient wydostanie pieniądze, żeby zaspokoić dług.

Spadek ceny ropy. W Tustanowicakh podniosła się produkcya szybu „Marya Teresa Nr 3" firmy hr. Resigue i Dr Fränkel z 15 na 80 cystern dziennie. Z tego powodu cena ropy spadła z 2 kor. 3 hal. na 1 kor. 90 hal. Rokowania między producentami a rafineryami nie idą tak gładko, jak się spodziewano, a to głównie z powodu bardzo nizkich cen nafty, które uniemożliwiają rafineryom koncesyj na rzecz producentów. Obliczono, iż rafinerye osiągają za naftę przeznaczoną na eksport, tylko 40 h. za cetnar metryczny, tak, iż faktycznie tracą $1^1/_2$ kor. na każdym cetnarze.

Zapałki. Zapowiedziany przez ministra skarbu projekt monopolu zapałek wywołał ożywiony popyt na zapałki, zakupywane przez kupców, celem zabezpieczenia sobie większych zapasów przed wejściem w życie monopolu. Rachuba ta może jednak zawieść, fabrykanci korzystają obecnie z popytu, żądając wyższe ceny, a projekt monopoln nie tak prędko stanie się ustawą.

Sprzęt śliwek w Bośnii wypadnie w tym roku n iomyslnie. Oceniają go na 800 ton, czyli na trzecią część przeciętnego sprzętu. Dlatego ceny są bardzo wysokie; cena wyborowych gatunków, mających się dostawić ua wrzesień - październik, wynosi 24 korony za 50 kg.; cena pośledniejszych gatunków wynosi 13 kor. za 50 kg .Eksportują śliwki: „Uprzywilejowany bank krajowy" w Brece i Doboju, „serbski zakład kredytowy" w Dolniej Tayli i „serbski bank handlowy" w Brece. Budapeszt jest głównym rynkiem eksportu, zkąd wysyła się do Austryi małe śliwki, do Niemiec lepsze, a do Francyi wyborne gatunki.

Kursa pieniędzy.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie .	19 08	19 20

Ceny targowe

w dniu 18-go listopada 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	27	30	28	30	25	—	26	50
Żyto	19	40	21	60	19	50	21	—
Jęczmień	16	—	16	50	15	—	16	80
Owies	16	30	17	60	20	—	21	80
Ziemniaki	4	50	5	20	5	20	5	80
Siano	8	80	10	—	7	—	8	80
Słoma	7	—	7	60	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi:

buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

WYKAZ
cen artykułów żywności i ziemiopłodów.

z targu w dniu 12-go listopada 1909.

WYSZCZEGÓLNIENIE	za 100 kg.	od K.	od h.	do K.	do h.
Pszenica	„	27	20	28	10
Żyto	„	19	10	21	30
Jęczmień browarny .	„	16	—	16	50
„ na krupy .	„	14	50	15	—
„ na paszę .	„	—	—	—	—
Owies do siewu (zopł. akc.)	„	—	—	—	—
„ na paszę „	„	16	40	17	30
Proso	„	—	—	—	—
Kukurydza	„	15	50	18	90
Tatarka	„	17	50	18	—
Groch	„	24	—	30	—
Fasola	„	23	—	38	—
Soczewica	„	22	—	29	—
Wyka.	„	—	—	—	—
Siano zwyczajne . .	„	8	80	9	60
Koniczyna pastewna	„	10	40	11	60
Słoma.	„	7	—	7	60
Rzepak zimowy . .	„	28	50	29	50
Kminek holenderski .	„	82	—	86	—
„ krajowy . .	„	—	—	—	—
Koniczyna nas. czerw.	„	120	—	150	—
„ „ biała.	„	110	—	140	—
Tymotka nasienna .	„	—	—	—	—
Esparceta	„	—	—	—	—
Ziemniaki	„	4	40	5	40
Jaja	kopa	4	80	5	20
Ser.	1 kil.	—	64	—	7
Mleko zbierane . .	1 litr.	—	12	—	16
„ niezbierane .	„	—	20	—	24

E. 2477/9
4.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie zastąpionego przez Dr Z. Kepplera w Chrzanowie odbędzie się 11 grudnia 1909 r. o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 17 licytacya realności lwh. 173 ks gr gm kat Żarki objętej składającej się z pb. 6/82 stojącego na niej domu mieszkalnego i gruntów oruych.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1760 Koron.

Najniższa cena wynosi 1113 Koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie nizej wymienionym w biurze Nr 16.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
w Chrzanowie.

Dnia 15 października 1909 r.